

**Dr David Mathewson,**  
**Kazanie oparte na narracjach ze Starego Testamentu,**  
**Sesja 9: Wygłaszanie kazań**

Witam, witam dr Stephena D. Mathewsona z serii „Kaznodziejstwo oparte na narracjach starotestamentowych”. To dziewiąta sesja: „Wygłaszanie kazań”.

W tej sesji zajmiemy się wygłaszaniem kazań. Nadszedł wreszcie czas, aby przekazać to, co najważniejsze. Dopracowałeś swój rękopis. Przystudiowałeś go.

Modliłeś się nad tym. Poświęciłeś godziny, żeby dotrzeć do tego punktu. A teraz jesteś gotowy, by głosić historię starotestamentowych tekstów narracyjnych, które wybrałeś.

Jesteś gotowy, by głosić z przekonaniem i stylem. Jedną z pierwszych rzeczy, o których musimy porozmawiać, jest to, o czym zapomnieć, co zostawić. Cóż, na dobry początek, kiedy będziesz wygłaszać kazanie, zachęcam cię, abyś zapomniał o rękopisie, zostawił go, a może nawet zostawił notatki.

Albo jeśli korzystasz z notatek, żeby stworzyć tylko bardzo krótki, skrócony konspekt, korzyści z wygłaszania kazań bez notatek są ogromne i zdają sobie sprawę, że nie każdy chce to robić. I nie ma problemu, jeśli masz jakieś notatki, ale jest jeden haczyk. Kiedy głosisz kazanie, jak mawiał Had Robinson, dobre kazanie pamięta samo siebie.

I odkryłem, że nie zapominam szczegółów. Muszę tylko pamiętać o wielkich, ważnych wydarzeniach. Pomyśl o historii, którą mógłbyś opowiedzieć.

Jeśli ktoś ci opowiedział lub rozmawiasz z kimś i chcesz mu opowiedzieć o wydarzeniu sprzed 10 lat, prawdopodobnie nie musisz wyciągać notatek. Jeśli to coś, co szczególnie zapadło ci w pamięć, na przykład urodził ci się syn lub córka, albo przeżyłeś koszmarną ucieczkę podczas wędrówki lub jazdy samochodem – cokolwiek by to nie było, gwarantuję, że zapamiętasz szczegóły. A jeśli zagłębisz się w lekturę tekstu, zapamiętasz szczegóły bardziej, niż ci się wydaje.

Trzeba pamiętać tylko o najważniejszych rzeczach. I nawet o strukturze narracji, o najważniejszych ruchach. A jeśli chcesz porozmawiać o konkretnej postaci, albo masz cytaty lub ilustracje, to właśnie tego typu rzeczy możesz potrzebować w konspekcie.

Ale obawiam się, że notatki stają się kocem bezpieczeństwa i naprawdę powstrzymują nas przed głoszeniem kazań „na oko”. No więc, jak w ogóle głosić kazania z niewielką ilością notatek, albo z niewielką ilością, bez żadnych notatek?

Może boisz się, że spotka cię to samo, co George'a Truitta, pastora Pierwszego Kościoła Baptystów w Dallas? Powiedział, że próbował głosić bez notatek. I po siedmiu minutach wywodu na temat „Jesteście światłością świata”, powiedział: „Moje małe światełko zgasło”, ale otrząsnął się z traumy i chyba dokończył kazanie.

Jak więc głosić kazanie bez notatek lub z kilkoma? Cóż, moja głęboka odpowiedź brzmi: po prostu to zrób. Nie ma niezawodnych formuł ani kroków, ale są pewne rzeczy, które możesz zrobić. Po pierwsze, upewnij się, że dobrze zorganizujesz swoje kazanie.

Ponownie, dobre kazanie pamięta samo siebie. I dlatego zachęcałem was w poprzedniej sesji do spisania manuskryptu słowo po słowie, przynajmniej na początku wygłaszania tych narracji, a nawet w kilku momentach w trakcie waszej posługi kaznodziejskiej. Wróćcie do tego, bo pisanie to sposób myślenia. Po drugie, zinternalizujcie swój materiał.

Nigdy nikogo nie namawiam do próby zapamiętania rękopisu kazania. Jeśli ci się to udaje, to wspaniale. Ale wiem, że ja nigdy nie potrafiłem.

I nie jestem pewien, czy nawet gdybym mógł, to by pomogło, bo słowa nie wychodziłyby naturalnie ani w formie konwersacji. A to część opowiadania historii. Chodzi o to, żeby było konwersacyjnie.

Więc powtarzaj to w kółko, w kółko i w kółko. A tak przy okazji, to właśnie to słowo, znaczenie słowa „medytować”, które występuje zarówno w Księdze Jozuego 1,8, jak i w Psalmie 1,2, oznacza, że czytasz coś w kółko, w kółko i w kółko. Po trzecie, módl się, czytając swój manuskrypt.

Przekształć główne punkty swojego kazania w prośby modlitewne i proś Boga, aby pomógł ci jasno przekazać każdą część, a jeśli to konieczne, aby pomógł ci powiedzieć coś inaczej niż to, co mówisz. Jeśli coś po prostu nie pasuje do siebie, nic nie zastąpi modlitwy, a żadne studium świata nie zrekompensuje jej braku. Módl się więc na każdym etapie i módl się przez cały tekst kazania.

Na koniec przećwicz swoją prezentację. Zabierz swój rękopis do pustego miejsca modlitwy, w którym będziesz głosić kazanie, a nawet jeśli ćwiczysz to w pokoju w domu, w sypialni, zacznij od przeczytania fragmentu, a następnie odłóż ten rękopis i – bez notatek lub tylko z krótkim planem – skup się na wygłoszeniu fragmentu bez niego. A jeśli popełnisz błąd, zawsze możesz zajrzeć do tego rękopisu i dowiedzieć się, co pominąłeś.

Im bliżej dnia wygłoszenia kazania, który dla wielu z Was przypada w niedzielę, tym lepiej przećwiczycie całe kazanie bez notatek. Możesz zauważyć, że jeśli potkniesz się w jakimś fragmencie, być może będziesz musiał popracować nad przejściem lub

poprawić fragment, który nie jest płynny. To również dobry moment, aby wspomnieć o przejściach.

Są warte swojej wagi w złocie, a my musimy pomóc naszym słuchaczom przejść od jednej idei do drugiej lub od tej części narracji do innej. Wyzwaniem dla nas jest to, że po godzinach nauki jesteśmy tak dobrze z nią obeznani, że zapominamy, że przemawiamy do ludzi, którzy nie znają tekstu tak dobrze jak my, tylko z powodu czasu, który na to poświęciliśmy. Musimy więc pomóc im w tym, a przejścia są ważne.

Jeśli zdecydujesz się głosić bez notatek, zachęcam cię, abyś zawsze zapisywał główną myśl swojego fragmentu na górze strony w Biblii, na której będziesz głosić. Możesz nawet robić jednowyrazowe notatki na marginesach jako bodźce, i ja to zrobię. Czasami nawet zapisuję swój konspekt, wiesz, w Biblii, żebym mógł zobaczyć, dokąd zmierzam.

Jeśli mam mówić o jakimś słowie, mogę je podkreślić lub zakreślić. Jeśli chcę użyć ilustracji, użyję po prostu jednosłownego wyzwacza. I tu właśnie trzeba uważać, bo kusi, żeby wziąć Biblię i na marginesie spróbować skopiować rękopis kazania i upchnąć go ciaśniej niż niemiecką kiełbasę.

A jeśli to zrobisz, będzie jeszcze bardziej mylące. Działa to zarówno z Biblii i księgi, jak i z tekstu na iPadzie lub tablecie – możesz zrobić to samo. Nie musisz więc głosić bez notatek, ale radziłbym zrezygnować z notatek lub ograniczyć je do minimum, co daje ci większą swobodę.

Ponownie, będziesz zaskoczony, jak wiele zapamiętasz i zapamiętasz, jeśli to zrobisz. Inną kwestią, o której jeszcze nie mówiliśmy, są kazania w narracji pierwszoosobowej. I to właśnie wtedy, gdy głosisz tekst jako jedna z postaci w narracji, może być to skuteczne.

Niektórzy mogą pomyśleć, że to trochę sztuczne, ale odkryłem, że kiedy to robię, naprawdę wchodzę w tryb opowiadania historii. Nawiasem mówiąc, nawet jeśli nigdy nie wygłaszasz kazania w pierwszej osobie, może głosisz Księgę Rut, a ja robiłem to już wcześniej jako jeden ze starszych w Betlejem. Ale nawet jeśli tego nie robisz, jeśli praktykujesz to w ten sposób, jest w tym coś, co po prostu wprowadza cię w tryb opowiadania historii.

A potem możesz z tego skorzystać, kiedy wrócisz, i po prostu wygłaszać kazania w trzeciej osobie, tak jak zwykle. Jeśli interesuje cię wygłaszanie kazań w narracji pierwszoosobowej, polecam książkę „It's All in How You Tell It” autorstwa Tori Robinson i Haddona Robinsona. Tori jest synem Haddona i opowiedzieliby o tym, jak wygłaszać kazania w narracji pierwszoosobowej, i podaliby kilka pomysłów.

Właściwie, użyli mojego rękopisu kazania, o ile się nie mylę, na temat Księgi Rut w tym tomie. I tak, zrobiłem kilka z nich, ale robię to oszczędnie. A tak przy okazji, jeśli to zrobisz, jedno z pytań brzmi: czy powinieneś nosić jakiś kostium? I nie jestem pewien, wiesz, teologicznie, chyba, hej, mieliście zarówno Jeremiasza, jak i Ezechiela, którzy używali kostiumów i rekwizytów.

Więc chyba nie ma teologicznego powodu, żeby ich unikać. Ale myślę, że praktyczne pytanie brzmi: czy użycie kostiumu lub rekwizytu będzie dla mnie korzystne, czy niekorzystne w przekazywaniu tego kazania? I ja raczej ich unikam. Cóż, to mało powiedziane.

Nigdy nie używałem kostiumu, kiedy głosiłem kazanie w narracji pierwszoosobowej. I myślę, że częściowo, a w dużej mierze, może to sugerować, że działałem, a nie głosiłem kazanie. I nadal chcę przyjąć postawę kaznodziei.

Znam innych, którzy stosowali narrację pierwszoosobową i używali kostiumów, a inni twierdzili, że to działa. Więc to jest kwestia, którą musisz sam ocenić. Myślę, że jeśli chodzi o rekwizyty, to chyba mniej znaczy więcej.

Ale wiecie co? Czasami, kiedy głosisz kazanie, rekwizyt może się przydać. Kiedy głosiłem Księgę Wyjścia lub Księgę Sędziów, rozdział 3, wersety od 12 do 30, historię Ehuda, i mówiłem o tym jak o sztylcie kontra miecz. Czasami przytaczałem tego przykłady.

Używałem miecza. Pamiętam, jak wygłaszałem kazanie o Księdze Wyjścia 17 i mówiłem o sztandarze bojowym. Wiecie, Pan jest moim sztandarem.

I tak to zrobiłem. Wziąłem kij, umieściłem na nim flagę i powiedziałem, że to standard. Mówiłem o tym i było to proste, ale myślę, że skuteczne.

Pomagało ludziom zrozumieć, co się dzieje. Więc może miecz, kość zwierzęca, zwój, kawałek potłuczony ceramiki mogłyby posłużyć do opowiedzenia tej historii. Znow jednak, rekwizyty mają tendencję do nabierania własnego życia.

Uważaj więc, żeby ludzie tego nie zapamiętali. Nie mają pojęcia, o czym mówię. Ale chłopaki, na pewno pamiętają ten fajny rekwizyt.

Warto też pomyśleć o platformie, scenie, podium, z którego wygłaszasz kazanie. Generalnie uważam, że trochę więcej miejsca jest przydatne, gdy wygłaszasz kazanie oparte na narracji ze Starego Testamentu. Często gawędziarze trochę się przemieszczają, ale przestrzeń nie musi być duża.

Po prostu musi być wolna od bałaganu. W niektórych miejscach problemem jest obecność ambony. Doceniam to, co symbolizują ambony – głoszenie słowa Bożego,

ale nie czuję się zobowiązany do posiadania ambony, ponieważ nie występują one w Piśmie Świętym.

Pamiętam, jak kiedyś kaznodzieja Ray Steadman głosił kazanie w kościele, w którym byłem pastorem. Przed kazaniem wyszedł zza ambony i stanął przed nią. I żartował, że chowa się za tym, co Charles u Spurgeona nazwał zamkiem tchórza.

Szczerze mówiąc, przez lata obserwowałem, jak kaznodzieje doskonałą swoją komunikację, wychodząc zza ambony. Jak mówi swoim uczniom Don Sanukian, wspinały nauczyciel kaznodziejów, stanie za pudłem nie daje żadnych korzyści komunikacyjnych. Więc jeśli ambona jest stałym elementem twojego nabożeństwa, to w porządku.

Ale może spróbuj czasem wyjść z ukrycia, głosząc jakąś narrację. Znow, głoszenie to nie gra aktorska, ale wierzę, że poruszanie się z miejsca na miejsce może być pomocne. Zawsze powtarzam to studentom, którzy głoszą kazania, więc nie krążcie tam i z powrotem.

Można rozmawiać w ruchu, ale należy poruszać się z punktu A do punktu B i z powrotem, a następnie ewentualnie do punktu C i z powrotem. Można rozmawiać w ruchu, ale kiedy już tam jesteś, nie ruszaj się z miejsca. Chodzenie w tę i z powrotem podczas wygłaszania kazań rozprasza wzrok, chyba że w narracji postać porusza się w tę i z powrotem lub wydaje się to odpowiednim sposobem na przekazanie swoich przemyśleń na jakiś temat, na przykład Dawid w swoim pałacu czy coś w tym stylu.

Ale zachęcam was, abyście, myśląc o scenie lub obszarze, na którym będziecie głosić, jeśli będziecie się przemieszczać, wyznaczyli sobie jakieś wyznaczone miejsca. Może, jeśli jesteście w Księdze Rut, to jest miejsce na... no cóż, powiedzmy to tak: jeśli spojrzycie na mnie i na mapę, Moab będzie tutaj, a Izrael tutaj. Więc może, kiedy mówię o Moabie, to się tam przeprowadzam, przeprowadzam się tutaj.

Kiedy mówię o Izraelu, stoję w tym miejscu, albo w 1 Księdze Samuela 15. Jeśli mamy dialog między Samuelem a Saulem, to może w jednym miejscu będzie to król Saul. To będzie prorok Samuel.

Teraz jednak musisz uważać, żeby ich nie pomylić. A za każdym razem, gdy je głoszę, myślę ich nazwy. To jeden problem.

Więc jeśli dodasz punkty, to może być kolejny problem. Ale myślę, że to może być skuteczne. Ludzie mogą nie zauważyć, co robisz, ale wizualnie to faktycznie poprawi twoją komunikację.

Więc kontynuując kazanie, tak, przekazuj swoje słowa z ustalonego punktu. Używaj gestów. Mam na myśli to, że możesz wiele zdziałać swoim ciałem.

Możesz zmieniać kierunek, ale pozostań w tym samym miejscu. Mówiąc o wygłaszaniu kazań, kolejną niezwykle ważną kwestią jest to, jak używasz swojego głosu. Dotyczy to każdego fragmentu Pisma Świętego, który głosisz.

Ale myślę, że jest to szczególnie ważne, gdy opowiadasz historię, bo jesteś gawędziarzem. A dobrzy gawędziarze robią to, wykorzystując różnorodność głosu. To oznacza zróżnicowanie tonu głosu.

Czasami będziesz mówić ciszej, a czasami głośniejsze, tak jak ja. Czasami głośność będzie wysoka, ale innym razem może być konieczna. A tak przy okazji, kiedy mówisz ciszej, musisz modulować swój głos.

Skieruj swój głos do osoby siedzącej w ostatnim rzędzie. A potem zwiększ tempo. Czasami będziesz mówić szybciej, ale wtedy może zaistnieć potrzeba zwolnienia tempa.

Nie zawsze musi być aż tak wyraźne. Użyj kombinacji tych elementów, zarówno tonu głosu (wyższego lub niższego), głośności (głośniejszej lub cichszej), jak i tempa (szybszego lub wolniejszego). Użyj kombinacji tych elementów, aby przekazać emocje wypowiedziane przez postać.

Albo przypomnij sobie niektóre z kluczowych stwierdzeń narratora. Możesz je zaplanować. A może nawet na chwilę się zatrzymasz.

A tak przy okazji, dobrze umieszczona pauza to naprawdę potężne narzędzie w rękach lub w ustach sprawnego mówcy. Dlatego używaj jej umiejętnie. A tak przy okazji, generalna zasada jest taka, że nie jesteś tak dramatyczny, jak ci się wydaje.

Nauczyłem się tego przez lata. Na przykład, jeśli przechodzisz z głośnego do cichego, może ci się wydawać, że głośność spada z poziomu dziewiątego do poziomu drugiego. A potem, kiedy tego słuchasz, mówisz: „Wow, to tylko sześć do czterech”.

To nie jest aż tak duża różnica. Więc możesz być trochę bardziej wyrazisty. To samo dotyczy gestów.

Możesz mieć wrażenie, że gestykulujesz w tym miejscu. A potem oglądasz film i jesteś dokładnie tutaj. Więc generalnie możesz trochę bardziej wyolbrzymić kontrast.

Ponownie, kiedy opowiadasz swoją historię, zachęcam cię do gestykulacji. Nawiasem mówiąc, to pomaga kaznodziejom pozbyć się nerwowości. Nie musisz chodzić tam i z powrotem.

Wystarczy użyć gestu, a to pomoże. Wiesz co? Opowiadanie historii naprawdę bardziej niż jakakolwiek inna forma komunikacji opiera się na gestach. Używając rąk, możesz podrzucać pszenicę widłami w powietrze, jak Izraelici na klepisku.

Można naciągnąć cięciwę i wystrzelić strzałę. Nawiasem mówiąc, to nie było zbyt dobre wyjście, ale trzeba to wyolbrzymić dla słuchaczy. Można wskazać na Jerozolimę, studnię albo pole Boaza.

Możesz osłonić oczy przed słońcem. Jest tak wiele rzeczy, które możesz zrobić, odgrywając scenę, ale zrób to w sposób, który pomoże widzom zwizualizować to, co konstruujesz. Ponownie, upewnij się, że jeśli masz miejsce, w którym jest Jerozolima, zachowaj Jerozolimę w tym samym miejscu.

Jedziesz tu do Jerozolimy, tu do Jerozolimy, tu do Jerozolimy, a potem jedziesz tu do Jerozolimy. Słuchacze nie powiedzą: „Chwileczkę, Jerozolima jest tutaj”. A może nawet powiedzą.

Ale nawet jeśli nie zauważą, że popełniłeś błąd, myślę, że będzie jakaś rozbieżność. Mogą nie rozumieć dlaczego, ale jest jakaś rozbieżność. No cóż, to dlatego, że pojechałeś stąd do Jerozolimy, podczas gdy Jerozolima jest tam.

Oto kilka praktycznych rzeczy, o których musisz pomyśleć. Co więcej, pamiętaj, że twoja kongregacja widzi wszystko od tyłu. Jeśli mówisz o mapie, powiedzmy, o kimś podróżującym z Jerozolimy, może głosisz kazanie o niewoli, jednej z późniejszych narracji w Księdze Królewskiej, i będziesz mówić o ludziach idących do niewoli, musisz pamiętać, że to tak, jakbyś stał za mapą.

A więc jeśli to jest Jerozolima, Babilon jest tutaj, prawda? Więc jest dokładnie odwrotnie. Nie patrzysz na mapę. Jeśli patrzysz na mapę i mówisz, że idą z Jerozolimy do Babilonu, to ma to dla ciebie sens, ale dla twoich słuchaczy jest to odwrotne.

To jest coś, o czym trzeba pomyśleć. Kontakt wzrokowy jest niezwykle ważny. Haddon Robinson mawiał, że niemal bez wyjątku zgromadzenie nie będzie uważnie słuchać mówcy, który na niego nie patrzy.

I nie musisz patrzeć na każdą osobę na widowni, na wszystkich słuchaczy, ale musisz patrzeć konkretnie na ludzi. Haddon Robinson zauważył kiedyś, że jedną z rzeczy, które robię, jest patrzeć ponad głowami ludzi. Patrzysz na zewnątrz, ale nie patrzysz im w oczy.

I to było naprawdę pomocne. Spójrz jednemu słuchaczowi w oczy, a potem spójrz na kogoś innego i poruszaj się w kółko. I znowu, celem nie jest samo patwienie na słuchaczy, ale rozmowa z nimi.

A najlepiej rozmawia się, patrząc ludziom w oczy. To prawda. Opowiadanie historii może wymagać momentów, w których patrzysz ponad publicznością, w przestrzeń.

To znaczy, że myślisz. I nawet zrobiłem to gestem. Ale nawet jeśli masz skrzyżowane ramiona albo cokolwiek innego gestykulujesz, ale rozmawiasz ze swoimi ludźmi, ale mówisz o postaci, która o czymś myśli, to jest w porządku.

Ale znowu, to strategiczny gest, prawda? To nie tylko moje lenistwo. I wiecie co? W porządku. Nawet gawędziarze czasami zerkają w przestrzeń, żeby zebrać myśli.

Ale potem musimy spojrzeć prosto w oczy naszym słuchaczom. I znowu, zwróćcie uwagę na tempo. Zwróćcie uwagę na pauzę.

Jak powiedział jeden z mówców, język ciszy i wycucia czasu może być potężniejszy niż język werbalny. Pauzy dają słuchaczom czas na zaangażowanie, na przemyślenie i przetworzenie Twojej historii. Dlatego rozważ kilka sekund ciszy, zanim wygłosisz kluczową kwestię w swojej narracji.

To naprawdę dobra rada. Mam znajomego, który jest fenomenalnym mówcą. I jest tak płynny, że w pewnym momencie niektórzy ludzie z jego zboru, którzy byli naprawdę dobrzy w komunikacji werbalnej – myślę, że jeden z nich mógł go tego uczyć – powiedzieli mu: „Wiesz co? Potrzebujesz trochę więcej szorstkości w komunikacji, bo jesteś taki płynny i nie ma w niej żadnych pauz”.

I powiedzieli, że to trochę jak chodzenie po śliskiej podłodze. Nie ma przyczepności. Pomyślałem: „Wow, nigdy bym na to nie wpadł”.

Ale to ma sens. Czasami łapię się na tym, że ekscytuję się tym, co mówię, i po prostu idę dalej, i dalej. Ludziom trudno nadążyć, jeśli się nie zatrzymasz i nie zrobisz pauzy.

A kiedy robisz pauzę, dajesz ludziom możliwość wzięcia emocjonalnego oddechu, chwili wytchnienia od tego, co powiedziałeś. To podkreśli to, co właśnie powiedziałeś, albo to, co zaraz powiesz. Ponownie, to są techniki werbalnego przekazu, które sprawdzają się w przypadku każdego rodzaju literatury.

Ale opowiadanie historii jest szczególnie ważne. Jak prezent świąteczny, który wysyłasz z jednego stanu do drugiego. Ta historia ze Starego Testamentu, którą planujesz dostarczyć, musi dotrzeć do celu, inaczej kazanie się nie powiedzie.

Mam nadzieję, że niektóre z tych pomysłów pomogą wam komunikować się skuteczniej, tak aby ludzie słuchający opowieści byli nią zachwyceni. A co ważniejsze, zrozumieli przesłanie. Podczas ostatniej sesji postaram się zademonstrować, o czym rozmawialiśmy, i wygłoszę kazanie.

Do tego czasu pracuj nad sposobem wygłoszenia przygotowywanego kazania.

Witam, witam dr Stephena D. Mathewsona z serii „Kazania oparte na narracjach starotestamentowych”. To sesja numer dziewięć: „Wygłaszanie kazań”.